Miasto Żywiec
34-300 Żywiec, Rynek 2
33-475-42-00, 33-475-42-01

09.09.2005

Wycieczka na Żar

Zaraz po śniadaniu przyszedł do naszego przedszkola pan komendant Jacenty Rozumek – w mundurze oficera policji – główny sponsor naszej wyprawy. Po przywitaniu wsiedliśmy do podstawionego autobusu.
Następnie podziwiając najbliższą okolicę i miasto Żywiec zabraliśmy współuczestników naszej wycieczki, to jest dzieci z Przedszkola Sióstr Serafitek z Żywca. Podziwiając srebrzyste wody jeziora Żywieckiego, tamę w Tresnej i pełne uroku lasy, w których widać było, że gości już babie lato dotarliśmy do stóp góry Żar.
Tutaj czekały nas atrakcje o jakich nawet nam się nie śniło. Najpierw dyr. Górskiej Szkoły Szybowcowej „Żar" w Międzybrodziu Żywieckim Pan Bogdan Drenda przywitał się z nami i przydzielił nam przewodników młodego pilota i pilotki, którzy pokazali nam hangary, a w nich szybowce i samoloty. Dzieci miały okazję wejść do kabin samolotu i szybowca, a nawet „na sucho" poruszać dźwignią i w prawo i w lewo, oraz zobaczyć jak działają przyrządy pomiarowe.
Słoneczko coraz mocniej przygrzewało. Wokoło roztaczał się piękny widok na nasze góry. Ze szczytu góry Żar w naszym kierunku sfruwał balansując w powietrzu spadolotniarz. Jego fioletowo- różowo-żółta czasza radośnie falując opadała ku nam. Naturalnie – dzieci nagrodziły brawami udany lot i lądowanie spadolotniarza.
Pan komendant Komisariatu Policji w Gilowicach pan J. Rozumek poinformował nas o kolejnej niespodziance. Tym razem do naszych uszu dobiegły sygnały zbliżających się radiowozów policyjnych. Mknęły w naszym kierunku prowadzone przez policyjnego motocyklistę. Samochody zatrzymały się na zielonej murawie tuż przed nami. Były to wspomniany motor, polonez, terenowy dżip i pakowny samochód mogący dowozić większą ilość policjantów na zabezpieczanie imprez masowych. Policjanci w swoim umundurowaniu zaprezentowali przedszkolakom swój sprzęt jeżdżący, krótkofalówki, pałki i tarcze . Dzieci miały okazję przymierzyć czapkę i kask policjanta, mogły też porozumieć się przez krótkofalówkę, włączyć sygnał dźwiękowy i wejść do radiowozów – to była prawdziwa frajda. Pojawienie się policyjnego psa uciszyło całą grupę.
To bohater, który wzbudził najwięcej emocji, a nawet podziw. Podziwialiśmy jego posłuszeństwo, umiejętność reagowania na polecenia, ale przede wszystkim jego samego - błyszczącą, wypielęgnowaną sierść, sposób poruszania się i patrzenia. Pan policjant pokazał nam jak należy się zachować w przypadku, kiedy nieznajomy pies się do nas zbliża, a nawet kiedy chce nas zaatakować.
Kolejnym punktem naszej wycieczki było wyjście pod górkę, do kolejki szynowej. Tą kolejką wyjechaliśmy na sam szczyt góry Żar. Zbliżało się południe. Słoneczko było wysoko. Dookoła fantastyczna panorama Beskidów. Dzieci mogły obiema rękami rysować linię horyzontu, podziwiać w locie samolot i szybowce w przestworzach.
W restauracji na szczycie czekał na nas przepyszny obiad: kotlet schabowy, ziemniaczki i surówka z kapusty. Dzieciom dopisywał apetyt – zjadły pięknie. Tylko Magdzia nasz przedszkolny niejadek nie tknęła porcji. Uroczy właściciel restauracji zaproponował jej inne zestawy, ale Magdzia z uporem odmawiała. Cóż było robić...? nasz restaurator i sponsor to człowiek o wielkim sercu i niezwykłej wrażliwości: obdarował naszą Magdzię cukierkami chrupkami.... – dziewczynka promieniała, byłam pewna, że jest najszczęśliwszym pod słońcem dzieckiem.
Na deser, z balkonu widokowego podziwialiśmy widok na jezioro Żywieckie, okoliczne rzeki i potoki, łąki, pola uprawne, maleńkie z góry domki i zbiornik wodny na samym szczycie góry Żar.
Po obfitym obiedzie mieliśmy czas na zabawy ruchowe i kołowe ze śpiewem na polanie.
Bawiliśmy się w duże i małe piłeczki, karuzelę, dwa kółeczka i jeżyka który zamiast w ogrodzie – śpi na Żarze („A na Żarze jeżyk śpi, zbudź się jeżu, zbudź...".) Nagle, nie wiedzieć skąd pojawiły się

Miasto Żywiec
34-300 Żywiec, Rynek 2
33-475-42-00, 33-475-42-01

mamy z małymi dziećmi odpoczywające na górze i przyglądały się naszym wspólnym zabawom. Dzieci 6- letnie z Przedszkola Publicznego w Rychwałdzie, to wrażliwe dzieci. Zauważyły kilka rozrzuconych papierków i plastikowych butelek na polance. Nie namyślały się wcale – tylko pozbierały śmieci. Uzbierało się ich dwie reklamówki. W sprzątanie najbardziej zaangażowała się Darusia, to fantastyczna dziewczynka. Za porządkowanie polanki dostaliśmy podziękowania od właściciela restauracji – przynajmniej tak mogliśmy się zrewanżować za obiad i niezwykle miłe przyjęcie.
Na zakończenie wycieczki dzieci dostały od policjantów światełka odblaskowe, aby były widoczne, a tym samym bezpieczne na drodze. Powrotna droga była odwrotnością: najpierw zjechaliśmy kolejką, następnie marsz z górki, w towarzystwie popisujących się w powietrzu szybowców powróciliśmy do przedszkola w Rychwałdzie, gdzie ciekawi naszych wrażeń rodzice czekali na swoje pociechy. Wspólne przeżywanie wycieczki było udanym sposobem na integrację grupy rówieśniczej. Dla nauczycielki stażystki, okazją do pokazania swoich umiejętności: troski o całą grupę i o każde dziecko. Dla mnie zaś okazją do hospitacji zarówno zachowań wychowanków jak i młodej nauczycielki. Wnioski - rokują pozytywnie na wspólną pracę w tym roku szkolnym.

mgr Małgorzata Samsel
Dyrektor
Przedszkola Publicznego
w Rychwałdzie